

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok I'.

Marzec 1930 r.

Nr. 1.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno-religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Tym, którzy wątpią—wiersz.
2. Idzie Post.
3. „Przystań” i szlachetna konkurencja.
4. W szponach bolszewickich.
5. „Biała Trucizna”.
6. W obronie religii w szkole i w życiu publicznem.
7. Vae victis—wiersz.
8. Wzruszające wyznanie nawróconego lekarza.
9. Wymordowanie wsi polskiej przez sowieckich zbirów.
10. Rzeczy ciekawe.
11. Kronika.
12. Kącik humorystyczny.
13. Statystyka parafjalna.
14. Ofiary.
15. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc marzec.
16. Nekrolog.
17. Ogłoszenia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 131

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kaplicy św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem
szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące
się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja”
w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie
ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwosko-
wych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja

a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

**z przeznaczeniem dochodu na budowę
naszego kościoła.**

PROSIMY O POPARCIE.**JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA****Miesięcznik informacyjno-religijny.****Tym, którzy wątpią.**

Chociaż złego dokoła tak wiele,
Choć wzdychania nie schodzą nam z warg:
W górę głowy, bracia — przyjaciele,
My przed sobą mamy górne cele,
Dość tych jęków, narzekań i skarg.

Długo ręce łamiemy bezradnie;
Wiary w przyszłość świetlaną nam brak;
Czas się zbudzić, niechaj zło przepadnie,
Niech z nas każdy zacznie żyć przykładnie,
Niech niezgody nie toczy nas rak.

Już do chwały otwarte nam wrota,
Tylko wstańmy, my, Piastowy lud!
Niech precz pierzcha smutek i zgryzota,
Do nas wolność uśmiecha się złota,
W pole bracia, hej, na siew, na trud!

My możemy dzisiaj żyć wesoło,
Nam nie wolno wątpić w lepszy byt;
Bośmy długo groby sieli wkoło,
Ból bruzdami orał polskie czoło,
Krew się lała, by zbliżyć nasz świt..

A choć w Polsce dziś nie tak się dzieje,
Jak powinno, jak miało się dziać:
Biada temu, kto traci nadzieję,
Że zło minie, że pierzchną zawieje,
Biada temu, kto zaczął się chwiać...

Bo byt lepszy z pracy naszej wstanie,
Wiara w przyszłość sił przysporzy nam...
Więc pracujmy na ojczystym łanie,
Niech z nas każdy spełnia swe zadanie,
A do szczęścia wnet dojdziemy bram.

Smutki, żale nic tu nie pomogą.
Złego stanu nie naprawi złość:
Idźmy w przyszłość prostą prawą drogą,
A nas wrogi, ni' burze nie zmogą,
Polska w siły szybko zacznie rość.

J. Modrzejewski.

IDZIE POST.

Post jest konieczną asekuracją dla człowieka, aby mógł on zachować równowagę swych władz fizycznych. Skłonność natury ludzkiej do przesycania się zbyt odżywcami, a zato smakowitymi pokarmami była znana od wieków. Natomiast nauki przyrodnicze, jak: fizyka, chemia, biologia, geologia, a nadewszystko nauka o człowieku i jego organizmie były w okresie zupełnej ignorancji.

Nic więc dziwnego, że o los człowieka, o jego zdrowie i równowagę, tak umysłową jak i fizyczną zatroszczyła się przedewszystkiem religia, ujmując w pewne, określone normy nakazy powstrzymywania się od niektórych pokarmów. Tym sposobem religia nie tylko zabezpiecza człowieka w drugiej mierze od możliwości różnorodnych chorób jak: atrykizm, reumatyzm itp., ale jednocześnie dała mu możność kształcenia woli oraz spełnienia uczynku, który będąc dla niego niezaprzeczoną korzyścią staje się zarazem zasługą, przestrzegania prawa Bożego.

Ile prawdy jest w powyższym twierdzeniu, poświadczyc może nie raz ciche, głęboko ukryte zadowolenie zewnętrzne przez niejedną przeżywaną osobę, „ach, jak to dobrze, że minął karnawał”. Tak chętnie po tym gwarze i oszalałym ruchem odpoczywamy. Post wpływa niezmiernie kojąco na nasz ustrój nerwowy, niesie nam z sobą odpoczynek nie tylko fizyczny, ale i moralny.

A teraz pomyślmy o tych spustoszeniach jakie tryb naszego życia spowodował w naszym organizmie. Przetłaczane, nieprzespane noce, nieregularne godziny posiłków, pokarmy zbyt obfite wskutek sztucznie pobudzonego apetytu spożywane, wreszcie silne i nieoczekiwane zmiany temperatury mogły przyczynić się nieraz do wywołania zaburzeń w naszym organizmie. Bez zaprzeczenia zasłużył więc on na baczniejszą uwagę i więcej starania.

Sprzyja temu niezmiernie okres postu. Pomyślmy teraz o radykalnej zmianie programu dnia i o przekształceniu naszych jadłospisów, a przy obecnych szerokich dyspensach jakie Kościół katolicki przewiduje, chyba zła wola nie stanie na przeszkodzie nikomu do należytego przestrzegania dnia postu.

Witaminy o których tak obecnie szeroko rozpisuje się nauka są tak ważnymi dla życia substancjami, że wywierają one wpływ zarówno na kształtowanie się kości u dzieci, jak i na system nerwowy oraz utrzymanie ogólnego stanu zdrowia w wieku dojrzałym. Witaminy chronią przed całym szeregiem chorób i przed zanikiem najróżnorodniejszych nerwów w organizmie ludzkim.

Badania nad witaminami nie są dawne, sięgają zaledwie lat 30, lecz dały już wyniki zdumiewające. Jak dotąd wyszło 5 gatunków witamin. Witaminy są w maśle, mleku, jarzynach zielonych i tranie rybim, one wpływają na kształtowanie się kości, pobudzają wzrost, a brak ich powoduje zachorzenia oczu, kończące się nieraz ślepotą.

Przyczem witaminy powstają w ilościach przez działanie promieni słonecznych i stamtąd dopiero przedostają się do organizmu ludzi, i zwierząt. To też największą życiodajną energię posiadają jarzyny i owoce. Dla nikogo więc chyba nie będzie dziwne, że spożywanie pokarmów takich we wzmożonej ilości stanie się jedynie regeneracją jego własnego organizmu, a sprzyjającą po temu okolicznością jest bliski Wielki Post.

Dr. M. A.

„Przystań” i szlachetna konkurencja.

W dniu 22 i 23 lutego w reprezentacyjnej a pięknej sali Urzędu Wojewódzkiego odbył się walny zjazd delegatów Tow. Opieki Społecznej „Przystań”.

O nabożeństwie przedtem odprawionem, tudzież o poświęceniu sztandaru oraz o przebiegu obrad Zjazdu, szeroko pisały dzienniki białostockie.

Naszym przeto zadaniem będzie dać krótką a bezstronną ocenę li tylko z ideologii i działalności Towarzystwa „Przystań”.

Dotychczasowa nad powojenną nędzą i biedą opieka, płynąca z funduszków magistrackich oraz ze Stowarzyszeń dobroczynnych kościelnych, które same zebrząc od zamożniejszych, otarły nie jedną łzę ubogiemu—stawała się niedostateczna, zwłaszcza po zlikwidowaniu kilku fabryk i zwiększającej się coraz bardziej liczbie ubogich.

Powstanie więc Tow. „Przystań” stało się koniecznością chwili.

A że inicjatywa powstania „Przystani” wyszła od Pana Wojewody Karola Kirsta i Jego małżonki, została poparta Jego wielkim autorytetem, oraz opromieniona olbrzymim zapalem—to też w krótkim stosunkowo czasie „Przystań” otoczyła swą opieką sporą liczbę ubogiej dziatwy oraz stworzyła szereg placówek społecznych na obszarze Województwa Białostockiego.

By zaś rozproszone placówki skoordynować oraz dokładnie wiedzieć o ich działalności tudzież niedomaga-

niach stworzono centralne biuro „Przystani” przy ul. Kościelnej 8.

Może w tej młodej instytucji jest wiele jeszcze niedociągnięć i braków, zwłaszcza w dziedzinie wychowania, to za to widać rozmach iście amerykański.

Może za wiele „fanfar” i „kadzideł”, jakie dało się wyczuć na walnym Zjeździe, jakkolwiek wiadomem jest iż za wyjątkiem kilku ochron prosperujących dobrze, reszta — dopiero w powijakach, zresztą to rzecz zapatrywać i gustu, bowiem dla czegoż niema być i reklamy amerykańskiej?

Sądźmy, iż ambicją założycieli „Przystani” musi być dążenie, by dzieło ich przeżyło ich.

W tym celu muszą nie tylko wykorzystać swój wpływ, stanowisko naczelne, dobre chęci, dobór ludzi do współpracy i inicjatywę, lecz również dać swym instytucjom podwaliny materialne i to na dalszą metę, a przede wszystkim wlać zapał w pomocnicze siły i potrafić ten zapał utrzymać.

Bądź co bądź stwierdzić bezstronnie należy, że gdyby Pan Wojewoda i Jego małżonka dokonali i utrzymali to co już w „Przystani” prosperuje i jest, imiona Ich na gruncie białostockim zapisane będą złotymi zgłoskami.

Mówią nam, iż „Przystań” zdobywając fundusze dyspozycyjne magistrackie, sejmikowe i inne dla swych instytucji, krzywdzi budujący się kościół-pomnik, gdyż te sumy mogły by iść na tę właśnie budowę. Nie obawiajcie się! I tu i tam — cel promienny przyświeca: dobro, bliźniego. Zresztą przedziwna Opatrzność czuwa nad naszą Świątynią — a Bóg dobry więcej ma, niż rozdał.

Zwracano się do nas z takim zarzutem: że Zarząd „Przystani” ma agresywne zamiary, i że nasze Stowarzyszenia charytatywne istniejące po kilkadziesiąt lat pragnie

Ks. St. SZYROKI, M. S. T.

W szponach bolszewickich.

Słowo wstępne.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć, kim jestem, by być zrozumianym; jestem proboszczem z dalekich wschodnich kresów — z Parafjanowa (pow. Wilejski). Siedzę w tej chwili gdy piszę^{*)}, nad Narwą, we wsi Waniewie, o jakieś 5000 wiorst od mego Parafjanowa.

Od 1914 r. żyłem w Rosji, byłem świadkiem rosyjskiej

^{*)} W r. 1920.

podporządkować swej władzy. Prostujemy i stwierdzamy, że Ustawa Stowarzyszenia „Przystań” wyraźnie mówi, iż mają współpracować, a nie władać pokrewnymi stowarzyszeniami.

Nie obawiamy się, by w naszej powojennej Polsce jeszcze przez długie lata zabrakło biedy materialnej i nędzy moralnej, raczej baczmy by nie zabrakło miłosiernych samarytanów i nie wyszło źródło skąd można czerpać na otarcie łez najnieszczęśliwyszemu. Zaś pole do czynienia miłosierdzia jest wielce szerokie i różnorodne, pracowników jeno nie za wiele.

W końcu stwierdzamy z zadowoleniem, iż zapał inicjatorów „Przystani” udzielił się i członkom dotychczas istniejących Stowarzyszeń Dobroczynnych. W Stowarzyszeniach pokrewnych wyścig więc pracy na polu miłości bliźniego już się rozpoczął.

Szlachetna konkurencja w ocieraniu łez ludziom-braciom niech będzie błogosławioną!

X. A. A.

„Biała trucizna”.

Pod taką etykietą snuła się od szeregu dni na łamach czerwoniaków i naszego „Dziennika Białostockiego” sensacyjna powieść filmowa. Każdy trzeźwo patrzący i zdrowo myślący człowiek zrozumie, przeczytawszy kilka odpowiednich urywków tej powieści, że pogoń brukowców za sensacją naprawdę zaczyna przybierać chorobliwe, zastraszające, a nawet karygodne rozmiary.

rewolucji, czasów Kiereńskiego, powstania bolszewizmu, a właściwiej ujęcia całkowitej władzy w Rosji przez żydostwo.

O, nie daj Boże wpaść w szpony żydowskie! Ten tylko odczuje zgrozę tego nieszczęścia, kto zna treść i ducha Talmuda, a jeszcze bardziej ten, kto już był w tych szponach.

Mieszkając w Parafjanowie od 1907 r., gdy jeszcze nie zupełnie była skrępowana wolność słowa, naraziłem się mocno pejsatemu społeczeństwu, wykazując wszędzie, gdzie tylko to było możliwe, niebezpieczeństwo żydowskie, ale też zaraz ściągnęłem na siebie całą nienawiść władz sowieckich. To też w początkach sierpnia roku ubiegłego zostałem aresztowany, jako kontrrewolucjonista i wróg sowiec-

Gdzie są czynniki miarodajne, stojące na straży ducha narodu, których zadaniem jest strzec przed zębem zepsucia fundament państwa—moralność, tępić radykalnie pornografię?

Czynniki miarodajne milczą i nie widzą, czy nie chcą widzieć tego co się dzieje, a tymczasem powieść o truciznie szerokim strumieniem sący naprawdę truciznę w duże szerokich mas.

Z jakimś dziwnie wielkim smutkiem i przygnębieniem widzi się gorączkowe rzucanie się i wielkich i małych do nowego numeru „Expresu” czy „Dziennika”, aby jaknajprędzej się dowiedzieć, czy fakt niecznych czynów podłego uwodziciela doszedł do skutku, by jaknajprędzej rozkoszować w duszy przeżywanym razem z autorem obrazem lubieżności.

A redaktorzy—znawcy psychologii—jakże umieją zręcznie pobudzić do nieposkromionych rozmiarów ciekawość, przerywając powieść właśnie w najdrastyczniejszym miejscu odbywającej się akcji bezwstydu. Tymczasem młode, niewinne i nieskazane dotychczas dusze, a pobudliwie niezmiernie, snują sobie chorobliwe obrazy już na swój sposób, swoje już zakończenie tworząc w myślach...

Jest rzeczą dziwną i zastanowienia godną, że mnoży się wśród nas z dnia na dzień przezorne faryzeuszostwo, jedno i to samo pismo bowiem potrafi mieć jak starożytny Janus dwa oblicza, potrafi ono raz wycisnąć iły rozrównienia w oczach czytelników dając odpowiednie artykuły i ilustracje w uroczystych chwilach życia (bo się liczy z przywiązaniem szerokich mas do tradycji i religii), innym znowu razem gra bezwstydnie na najniższych instynktach ludzkich przemycając na swych szpaltach nieczną pornografię.

kiej władzy. Miałem być rozstrzelany, ale mi Bóg dopomógł wymknąć się, poczem przebrany po cywilnemu, a właściwie po bolszewicku przedostałem się przez front do Polski.

Aresztowanie.

Gdy wojska nasze zajęły Parafjanów, powróciłem znowu do swej parafii, lecz, niestety trzeba było jeszcze kilkakrotnie uciekać. Ostatnia ucieczka właśnie była ta, która mnie przypędziła na brzegi Narwy.

Gdy przewędrowawszy 500 przeszło wiorst, przyjechałem do wspomnianego Waniewa, czułem się tak zmordowany, że dalsza wędrówka zdawała się być nad moje siły, a tembardziej, że skradziono mi konia; zresztą nadzwyczajna

Smutne to zjawisko jest najlepszym dowodem, że potentaci opinii publicznej, mistrzowie żywego słowa czynność swą niezbyt idealizują, wpatrzeni krótkowzrocznymi oczami swymi na efekty materialne. Niech wiedzą, że to się na nich samych zemści, kto mieczem wojuje od miecza zginie. Bolszewja jest tego najlepszym i najsłabszym przykładem.

Ale gdy powołane do tego jednostki nic sobie nie robią z tego wszystkiego, czas niepowołanym, ale zdrowo myślącym ludziom zmobilizować siły i osłabić szlachetnymi odruchami niszczycielską potęgę taranu pornografii, bijącego zapamiętałe w mury opoki narodu—moralność.

Zgier.

W obronie religii w szkole i w życiu publicznym.

W czasie prześladowania religii w Meksyku kraj cały wystąpił solidarnie z protestami przeciwko krwawemu gwałceniu sumień i wolności. Obecnie chodzi już nie o kraj zamorski, ale o nas samych. Katolicy muszą dążyć koniecznie do tego, żeby nie dać niszczyć dorobku wieków opanowanych antyreligijnym szaleństwem na szczęście jednostkom. Dobry przykład dało nasze Wilno, a ostatnio i Warszawa, gdzie w dn. 2 lutego odbył się imponujący wiec matek w sprawie wychowania religijnego młodzieży szkolnej.

Przewodniczyła p. sen. Józefa Szebeko. Sala wypełniona była przez kobiety wszelkich warstw społecznych.

Pierwsza zabrała głos p. Zofja Zaleska, aby w doskonale opracowanym przemówieniu przedstawić zebrany

czajna gościnność miejscowego proboszcza zadecydowała ostatecznie o pozostaniu. Więc siedzę w Waniewie i czekam bolszewików. Ani mi przez myśl nie przeszło, że będę poznany przez władze sowieckie i że będą odgrzebane moje stare grzechy. Mocno jednak się pomyliłem: zaledwie bowiem znalazłem się musowo w obliczu rewkoma, składającego się z jednego rosjanina i dwóch żydów, zaledwie obito się o uszy żyda, który był sekretarzem „politoddiała”, słowo Parafjanów, już mnie przypominano, już mnie aresztowano, Zamknięto mnie z 5-ciu czerwogwardzistami, którzy się przeskrobali, do izby we wsi Starej-Lupiance; tu mnie bardzo sumiennie obrewidowano. Działo się to 5-go sierpnia.

D. c. n.

całokształt zagadnienia obrony podstaw religijnych i katolickich wychowania młodzieży szkolnej, które obecnie podlegają ze wszech stron połączonym atakom.

Kierunek panujący w min. W. R. i O. P. scharakteryzowała mówczyni na podstawie poglądów wyrażonych w znanej mowie wileńskiej ministra Czerwińskiego. Usunięcie od wpływu na wychowanie zasadniczych czynników do tego powołanych, jakimi są Kościół i rodzina, na rzecz wyłącznie czynnika rządowego, nigdy przez społeczeństwo uznane nie zostanie.

Wychowanie młodych pokoleń na „obywateli państwa” — to za mało. Państwo jest tylko formą zmienną, której treść wypełnia Naród, idący do doskonałości i ku królestwu Bożemu. Dla obywatela wychowanego „państwowo” byłoby obojętne, w jakim państwie mu żyć każą, w monarchji, czy republice sowietów. Lecz Polska jest krajem Narodu polskiego, mającego wykute w tysiącletniej przeszłości ideały, narodu żywego, mającego określone dążenia.

Następnie prelegentka przytoczyła liczne objawy walki z katolicyzmem w szkole, którymi ostatnio obszernie zajmowała się prasa katolicka, wezwwała do protestu przeciwko narzucaniu młodzieży przewodników duchownych w rodzaju Kadena Bandrowskiego.

Matki katolickie i Polki dość mają już bierności, milczenia i czekania. Mają one prawo żądać, aby im nie przeszkadzano w wychowaniu zdrowych moralnie i fizycznie pokoleń. Praw swoich przyrodzonych i od Boga przykazanych obowiązków bronić będą niezłomnie. Chcemy Boga w szkole i w całym życiu. Etyka w życiu jest sprawą nie tylko jednostek. Etyka ma być chrześcijańska i ma przeniknąć całą organizację społeczną.

Przemówienie p. Zaleskiej nagrodzone zostało długo niemiknącemi oklaskami.

Następnie przemawiała hr. Zamoyska, przewodn. Kat. Zw. Polek, przypominając słowa Papieża do pielgrzymki polskiej, wypowiedziane niedawno w Rzymie, w których Ojciec św. nakazuje nam modlić się i czuwać, bo grożą nam liczne i podstępne zasadzki. Największem niebezpieczeństwem jest zło w wychowaniu. Rażącym jest, że władze tyle troski wkładają w zaspokojenie żądań językowych i szkolnictwa dla mniejszości, a pomijają niemniej uprawnione żądania religijne. Matki za dni niewoli potrafiły wychować młodzież w zasadach chrystusowych i narodowych — nie przeszkodzi im w tem dziele nikt także i dziś. (Oklaski).

W końcu przemówiła jedna z matek. Mówiła: brak nam

w naszej walce, którą podejmujemy, wodza; iść musimy przeciwko dzisiejszym sternikom naszego państwa. Tradycja nasza, to nie „stare rupiecie”, które mają się spalić w ogniu. Tradycję zachowaliśmy i przekażemy następnym pokoleniom, a jeżeli zajdzie potrzeba, to położymy się pokodem w ich obronie na progi naszych domów! Cóż da znękaney duszy ludzkiej siewca „nowej kultury” w miejsce ukojenia i pokarmu ewangelicznego? Chcą nas zemleć w młynie międzynarodowym na mękę i macę dla wszechświatowego żydostwa. Ale my odpowiadamy: od dziś więcej jeszcze czczony będzie w rodzinach naszych Chrystus i Najświętsza Maryja Panna.

Vae victis!

Jeśli cię zła żądza chwyci,
We wzniosłych ją czuciach top,
To ci wnet ducha zaszczyci
W niebieski wznosząc go strop.

Lecz gdy się zawahasz chwilę,
Myślą praktyczną ją gub,
Znajdziesz zysku choć tyle,
Iż z ducha nie będzie trup.

Gdy zaś ostatnia ta rada
Nie sprawi, by w walce padł wróg,
To zwyciężonym, ach biada,
Gdy nie podźwignie ich Bóg.

Zgier.

Wzruszające wyznanie nawróconego lekarza.

Gazeta „Osservatore Romano” zamieszcza w korespondencji swojej z Vichy, we Francji, list pewnego wybitnego francuskiego lekarza, J. A., który po trzydziestu latach rozłączenia z Kościołem powraca znowu na jego łono. List ten zawiera tak znamienne szczegóły, iż nie można nie poświęcić im nieco uwagi.

Lekarz ów opisuje jak to już od lat studenckich pod wpływem złych książek, zerwał z Kościołem i wiarą. Nic się w tym względzie nie zmieniło u niego i w późniejszym wieku. Aż nagle, kiedy to w pełni zapału oddawał się pracom swego zawodu, spotkało go wielkie nieszczęście, jakim była śmierć jedyne go, ukochanego sześciolatniego synka. Matka, która była zawsze wierzącą i wychowywała dziecko w duchu religijnym, w czym jej mąż nigdy nie przeszkadzał, wpajała w nie szczególną cześć dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od trzeciego roku życia miało dziecko zwyczaj sypiania z ukochanym obrazkiem i relikwią św. Teresy pod poduszką. Gdy straszna epidemia tyfusu, która zdziesiątkowała dzieci tego miasta, nawiedziła dom lekarza, wielce pobożna matka, zdwoiła swoje modlitwy do św. Teresy. Cztery lub pięć dni przed śmiercią oznajmiło dziecko matce, że czuje w pokoju przedziwny, miły zapach, który też wdychało pełną piersią. Lekarz pisze, że wyklucza możliwość złudzenia u dziecka swego, które też rzadkością jest u dzieci w tym wieku. Gdy dziecko konało i zrozpaczony ojciec ostatnie jeszcze czynił wysiłki, by je ratować, zauważył jak zwróciło oczy ku niebu; oczy nabrały wyrazu niesamowitej szczęśliwości, a zarazem zdziwienia i jakby lęku. Uśmiech ten na bladym obliczu dziecka trwał przez długą chwilę i zgasł, jak umierający promień słońca.

Ojciec pytał się: „Co ono widziało?”. Odpowiedzi na to nie umiał sobie dać, tylko czuł jak jakaś tajemnicza siła jednym potężnym skinieniem sprawiła, że wiara mu powróciła, wiara, która nie dopuszczała więcej dawniejszej jego krytyki i analizy.

Gdy zwłoki dziecka złożono w salonie na katafalku, zaczął pokój napełniać się pięknym i subtelnym zapachem polnych kwiatów, podczas gdy znajdował się w pokoju jedyny kwiat, jak to stwierdza wyraźnie lekarz.

List swój kończy on temi słowy:

„Daleki jestem od wszelkiego faryzeuszostwa; będę i jestem wierzącym i praktykującym, by złączyć się z moim aniołem. Śmierci życzę sobie jaknajrychlej. W oczekiwaniu jej postanowiłem być chrześcijaninem i katolikiem, lecz nie połowicznym. Gdy nie mam już więcej syna, to mam nadzieję, że od nieba otrzymam energię, która pozwoli mi doskonalić się coraz bardziej w wierze i życiu wedle zasad, nakazanych przez Boga.

Św. Teresa jest potężną; ona mnie nagięła do pokory i karności, nakazywanej przez Kościół”.

Wymordowanie wsi polskiej przez Sowieckich zbirów.

Jak podają pisma na pograniczu sowieckim — w odległości kilkuset metrów od granicy Polski — G. P. U. popełniła niebywałą, zbiorową zbrodnię na tle przymusowej kolektywizacji.

Cała ludność nadgraniczna, zarówno po polskiej jak i po sowieckiej stronie, poruszona jest zbrodnią wymordowania całej wsi nadgranicznej Połaniewicze przez oddziały G. P. U.

Wieś ta niemal całkowicie zamieszкана jest przez ludność polską. Niedawno przybyli do tej wsi z Mińska agitatorzy i na publicznym mityngu przemawiali za wyrzeczeniem się osobistej własności na rzecz własności wspólnej. Projektowi temu przeciwstawiła się cała ludność, w której imieniu mowy wygłosili właścianie Witold Moter i Antoni Maczyński.

Agitatorzy, widząc niepowodzenie swej akcji, z zimną krwią dobyli rewolwerów i zastrzelili obu mówców.

Wówczas uczestnicy mityngu rzucili się na morderców i dosłownie rozerwali ich w kawałki.

Wiedząc dobrze, czym się to skończy, chłopci masowo rzucili się do ucieczki w stronę granicy polskiej.

Jednak zwiększone patrole graniczne wyłapały wszystkich i odstawiły do G. P. U. w Kajdanowie.

Na drugi dzień do wsi Połaniewicze przybyła karna ekspedycja G. P. U. i aresztowała całą ludność wsi, pozostawiając tylko starców, ciężko chorych i dzieci.

Wszystkich wywieziono do Mińska i prosto z wagonów odstawiono na t. zw. „Krasną Górę”, gdzie mieści się katornia G. P. U.

Stamtąd nikt już nie wrócił. Do chat pomordowanych przybyli z Mińska „komsomolcy” i organizują „gospodarkę kolektywną”.

Rzeczy ciekawe.

Klasztor głuchoniemych. W Kanadzie, w Ameryce Północnej, został założony klasztor głuchoniemych zakonnic, których zadaniem jest opieka nad głuchoniemymi dziećmi. Klasztor ten posiada już 34 zakonnice.

Ucieczka księdza z Sowietów. Przed kilku dniami powrócił do Polski i został przyjęty przez ks. biskupa Szelażka w Łucku, ks. Nanowski, były proboszcz w Tarnorudzie, na

Podolu. Ks. Nanowski po odbyciu kilku kar więzienia w Rosji Sowieckiej uciekł stamtąd przed grożącym mu ponownym uwięzieniem.

Kogut uratował kobietę od śmierci. W Prusach Wschodnich wydarzył się niedawno osobliwy wypadek. Jedna z wieśniaczek wybrała się do sąsiedniej wioski na targ, zabierając ze sobą koguta. Było to wieczorem. Po drodze wieśniaczka znikła z oczu znajomych. Przypuszczano, że zabłądziła.

Nagle usłyszeli mieszkańcy wioski pianie koguta. Głos ten, dochodzący o tak niezwyklej porze, spowodował zaniepokojonych wieśniaków do poszukiwań. Po dłuższym czasie błądzenia z latarniami, natrafili wreszcie na jej ślad, ale pokazało się, że wpadła do stawu i była już napół utopiona. Kogut, usadowiwszy się na jej ramieniu, głośnem pianiem wzywał pomocy.

Uratowana wieśniaczka oświadczyła, iż nie pozbyłaby się mądrego ptaka za żadne skarby świata.

Dziwny zbieg okoliczności. Z Johannesburg (Poł. Afryka) donoszą o dziwnym zdarzeniu. W jednej z okolicznych miejscowości sprzeczało się dwóch wieśniaków. W tem jeden z nich, starszy wiekiem, zaproponował zakład, że potrafi na miejscu zabić swego towarzysza, z którym się sprzeczał. Gdy zakład stanął, przyłożył on swemu przeciwnikowi kij do piersi i wypowiedział te słowa: „Umrzesz zaraz!”.

I tak się stało. Towarzysz umarł.

Wygrywający zakład dostał się do więzienia pod zarzutem zabójstwa, został jednak uwolniony, gdyż oględziny zwłok wykazały, że śmierć spowodowana została chorobą serca.

Spowiedź głuchoniemych. Ojciec święty został powiadomiony przez ojca generała jezuitów Ledóchowskiego o chwalebny czynie ojca jezuitę Johna H. Mc. Cumiskey'a z kolegium św. Ignacego w San Francisco, który przez długi okres czasu uczył się specjalnie sposobu porozumiewania się głuchoniemych, aby móc udzielać tym nieszczęśliwym pociech religijnych. Ojciec Mc. Cumiskey obecnie słucha spowiedzi czterystu głuchoniemych. Prawdopodobnie kilku innych misjonarzy pódzie za przykładem jezuitę irlandzkiego.

Największa diecezja w świecie. Największą diecezją na świecie jest diecezja arcybiskupa Kolonii w Niemczech. Obejmuje ona 83 dekanaty z 1030 parafiami, 130 rektoratów oraz trzy i pół miliona wiernych. Liczba innych wyznawców na obszarze tej archidiecezji dosięga 1,8 milj.

KRONIKA.

— Dzień nieustającej Archidiecezjalnej adoracji Przenajświętszego Sakramentu wypadł we Farze na dzień 13 lutego, zaś u św. Rocha na 20 lutego. W dniu te zwłaszcza w godzinach wieczorowych, Świątyni nasze były wypełnione modlącymi się. Nieszpory we Farze w asyście Księży Albina Radziwona oraz Aleksandra Syczewskiego odprawił ks. Kanonik Abramowicz. Piękne kazanie wygłosił ks. Dr. Krzyżanowski.

Nieszpory zaś u św. Rocha w dniu 20 lutego odprawił ks. Kan. Dziekan A. Chodyko w asyście księży Stanisława Huniewiczza i Stanisława Kozłowskiego. Podniosłe słowo Boże wygłosił ks. Kazimierz Borzym.

— W dniu 16 lutego w sali Stowarz. Robotników Katolickich odbyła się Akademia ku czci Ojca św. urządzona staraniem Stowarz. Młodzieży Polskiej przy Kościele Farnym i św. Rocha. Zebrało się około 200 osób. Akademię zagał Ks. Dziekan Al. Chodyko poczem p. Marja Biżutówna wygłosiła ujęty w piękne formy odczyt p. t. „Papież Pius XI, Jego życie i praca w kościele katolickim”. Po odczycie nastąpiły produkcje muzyczne orkiestry szkoły rzemieślniczej pod batutą prof. Rejszla oraz deklamacje.

W przepełnionej sali w nastroju poważnym wysłuchano odczytu, w którym przed oczyma słuchaczy przeszła przepiękna postać wielkiego miłośnika Kościoła i odrodzonej Polski.

Na zakończenie Ks. Dziekan wznosił okrzyk na cześć Ojca świętego który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Na Akademii byli również obecni członkowie Stowarzyszenia robotników katolickich.

— W myśl orędzia Papieża Piusa XI w niedzielę dn. 16 marca 1930 r. Białystok urządza publiczne modły w swych świątyniach za prześladowanych przez bolszewików chrześcijan w Rosji Sowieckiej. Przewidziany jest w tym dniu wiec protestacyjny w teatrze „Palace”, gdzie się zbiorą wszystkie organizacje społeczno-religijne naszego grodu.

— Stowarzyszenie Mężów Katolickich przy parafii św. Rocha na zebraniu swem w dniu 9 lutego b. r. między innym postanowiło zakupić na raty czterolampowy aparat radiowy wraz z głośnikiem dla swej parafjalnej sali.

— W dniu 5 marca przypada Środa popielcowa: Nabożeństwo w naszych kościołach odbędzie się o godzinie 9 rano, oraz nastąpi symboliczne posypanie głowy popiołem na znak pokuty.

Komplety w Poście Wielkim tak jak w roku zeszłym: w kościele Farnym w piątki o godz. 6 wiecz., w kościele św. Rocha we środy o godz. 6 wiecz., a w kościele Starosielskim we czwartki.

— W poniedziałek i wtorek przed Środą popielcową, gdy spora liczba ludzi zapomniawszy o Bogu rzuci się w wir karnawałowy, dusze pobożne w godzinach wieczorowych w kościele św. Rocha adorować będą Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza Boga w celu prześlągnięcia Go za zniewagi wyrządzone Zbawicielowi w tym czasie.

— 22 lutego b. r. w kościele Farnym odbyło się poświęcenie Sztandaru Tow. Opieki Społecznej „Przystań”. O godzinie 10 rano została odprawiona Msza św. przez Księdza Dziekana AL. Chodyko w obecności W. Pana Wojewody Białostockiego Karola Kirsta, władz miejskich i komunalnych oraz delegatów ze wszystkich Starostw naszego Województwa. Po Mszy św. przemówił ksiądz Dziekan podkreślając konieczność powstania tej nowej placówki oraz zobrazując pracę charytatywną „Przystani” opartej na zasadach wiary katolickiej.

Po przemówieniu odbyła się uroczystość wbijania gwoździ.

Pierwsi wbili gwoździe rodzice chętni sztandaru: Pani Wojewodzina Marja Kirstowa oraz P. Prezes Franz.

Następnie odbył się dwudniowy Zjazd delegatów w sali reprezentacyjnej Województwa, gdzie przy uchwalaniu Statutu Towarzystwa została uwzględniona konieczność wychowania młodzieży w duchu katolickim.

— Dnia 26 lutego Ksiądz Dziekan Aleksander Chodyko obchodził dzień swoich imienin. Na odprawionej przez Solenizanta Mszy św. o godz. 9-ej byli obecni in corpore Stowarzyszenie męskie i żeńskie przy kościele Farnym ze sztandarami, którzy później składali Ks. Dziekanowi swe serdeczne życzenia.

— Jubileusz 25-ciolecia kapłaństwa czyli tak zwane srebrne gody kapłaństwa w Archidiecezji naszej obchodzą w tym roku następujący księża: kan. Klemens Malukiewicz, dziekan Trocki, kan. Adam Abramowicz, proboszcz kośc. św. Rocha, Walerjan Holak proboszcz Oszmiański, kanonik Aleksander Chodyko Dziekan Białostocki, Paweł Grzybowski Proboszcz Starosielski, Ferdynand Hajkowicz proboszcz Roski, Ludwik Kluk proboszcz w murowanej Oszmianie, Stanisław Wereniuk proboszcz w Budslawiu i Józef Sawicki Dziekan w Brasławiu.

Wszystkim czcigodnym jubilatom Redakcja „Jutrzenki” przesyła najserdeczniejsze życzenia. Plurimos annos.

— Nie ma prawie dnia aby nie syszano o wypadkach samochodowych, w których padają ofiary najczęściej sami szoferzy, jak to ostatnio miało miejsce na szosie Warszawskiej pod Białymstokiem z ś. p. Czesławem Strzemiecznym. Zdawałoby się, iż tak niebezpieczny zarobek na chleb powszedni zbliży i pociągnie pp. szoferów do Boga; tymczasem dzieje się przeciwnie, a wiadomą jest rzeczą, kto mało o Bogu myśli ten najmniej myśli o kościele. Wezmijmy na przykład szoferów i konduktorów pracujących na autobusach miejskich, którzy w przeciągu dwóch lat prawie nie nie wnoszą na kościół, jakkolwiek dobrze wiedzą, iż wszystkie instytucje i związki miasta Białegostoku wnoszą bez wyjątku swój grosz ofiarny na cel powyższy. Ufamy jednak, iż te częste śmiertelne wypadki zwrócą ich psychikę i serca ku Bogu.

— We środę dnia 26 bm. ks. Stanisław Kozłowski, wikariusz naszego kościoła musiał poddać się operacji ślepej kieszki w szpitalu św. Rocha. Przebieg operacji pomyślny. Stan chorego zadawalniający. W dniu operacji w intencji chorego łączyli się modły wielu bardzo parafian.

— J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński już w końcu r. ub. rozpoczął wszechstronną wizytację parafii, położonych na terenie dekanatu wileńskiego. Arcypasterz zwizytował już następujące najliczniejsze parafie: św. Piotra i Pawła, św. Jakóba, św. Jana i Ostrobramską.

— Ks. Arcybiskup, wznowiając zwyczaj dawniej istniejący, zarządził, by zbieranie w kościołach składek na „Kuratorjum nad ociemniałymi” odbywało się corocznie w niedzielę, kiedy głoszona jest Ewangelja o uzdrowieniu śleponarodzonego (w r. b. 2 marca).

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż czynny a wielce gorliwy członek Komitetu budowy naszego kościoła p. Prokurator Leon Zubielewicz został mianowany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Prezesem Sądu Okręgowego w Białymstoku. Komitet budowy oraz Redakcja „Jutrzenki” składa niniejszem nowomianowanemu Prezesowi życzenia owocnej pracy na nowem, a zaszczytnem stanowisku.

— Zgon sędziwego kapłana. W Wilejce zmarł ś. p. ks. Michał Głębocki, pozostający wskutek podeszłego wieku od 1912 r. na emeryturze. Ś. p. ks. Głębocki był najstarszym kapłanem w diecezji wileńskiej, urodził się bowiem w 1832 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1857 r., a zatem był kapłanem już siedemdziesiąty trzeci rok.

— Dn. 22 stycznia r. b., o godz. 10 wiecz., zmarł w Iwju ks. Krzysztof Aborowicz, proboszcz iwiejski i dziekan wiszniewski w wieku lat 63. Od r. 1892 pracuje w Kalinówce, a następnie w Knyszynie. Był zacnym i gorliwym wielce kapłanem. Requiescat in pace.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Nowoczesna służąca. Ja panią bardzo proszę, aby się ubrała porządnie, gdy pójdziemy na spacer, bo ja wszędzie mówię, że służę w lepszym domu.

Mąż i żona. Żona rozindyczona: — Nie mnie ci oszukać!.. Trzeba było się ożenić z głupszą! — Szukałem... nie znalazłem — tłumaczy się pokornie mąż.

— „Kobiety polskie odegrały dużą rolę w naszej historii, jak na przykład ta Kurja Skłodowska, co to radio wymyśliła”.

Nikotyna. Powinien pan przestać palić, to szkodzi zdrowiu!

— Śmieję się pan z tego: mój stryj palił we dnie i w nocy i dożył do 90 lat, a brat mój, który wcale nie palił zmarł w młodym wieku!

— Ile miał lat?

— Dwa miesiące.

— Rozendulft, ja tracę całkiem pamięć...

— Co ty mówisz? A możebyś mi pożyczył 1000 zł.

Łgarz. Na ostatniem polowaniu od jednego strzału zabiłem zającą i dwie dzikie kaczki!

— Ja tak nie potrafię...

— Strzelać?

— Nie — łgać!

W koszarach. Porucznik: Na co właściwie mamy wojsko? Rekrut Zwiebelduft: Ja też tak myślę, panie poruczniku?

Trafna przepowiednia. Co ci ta stara cyganka przepowiedziała?

— Że wkrótce poniosę wielką stratę.

— No i sprawdziło się?

— Tak, zaraz po jej wyjściu spostrzegłam się, że mi brak zegarka z łańcużkiem.

STATYSTYKA PARAFJALNA.

Ochrzczeni w m. lutym w kościele św. Rocha:

Marja Ewa Gajdowska, Janina Aleszyna, Władysław-Józef Poniatowski, Bolesław Adamski, Eugenjusz Wichetek, Remigjusz-Stefan Radziwoński, Jeży-Zenon Kuklicki, Danuta Bielska, Dorota-Wiesława Białek, Zenon Borecki, Ryszard Walendziuk, Jeży-Franciszek Popławski, Halina Kurbat, Zdzisława Kurkowska, Tadeusz Szpaczek, Zenon Rogalski, Alfreda-Janina Sawicka, Bronisław Biedrzycki, Cecylja-Łucja Borowska, Tadeusz-Szczepan Siwy, Eugenjusz-Klemens Zdanowicz, Roman-Leon Gmytrasiewicz, Jan Siekluch, Lilja-Barbara Romanowska, Stanisław Siwek, Irena-Wacława Kuć, Stanisław Korbut, Janina Zalewska, Krystyna Kozieł, Henryk Mikulski, Jadwiga Morozewicz, Józef Kubas, Józef Wędołowicz, Stanisław Arendt, Ryszard-Tadeusz Barcewicz, Halina-Janina Wołosz, Krystyna-Alicja Reeh, Irena Zdanowicz, Lilja Melchior, Helena Manikowska, Ryszard-Cezary Ostrowski.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej!

Zaślubieni w m. lutym w kościele św. Rocha:

Kazimierz Janicki i Adela Nowacka, Józef Ziolkowski i Wiktorja Roszkowska, Włodzimierz Mierzyński i Józefa Orzechowska, Wacław Stomiński i Marja-Apolonia Lewkowicz, Aleksander Bulwin i Leokadja Kozłowska, Zygmunt Stankiewicz i Bronisława Szerymiłowska, Franciszek Doroszkiewicz i Regina Sredzińska, Franciszek Sidorowicz i Juljanna Gołaszewska, Nikodem Drożdżewicz i Aleksandra Chwiedźko, Romuald Jachimowicz i Nadzieja Martyniuk, Longin Flaszczynski i Zofja Maciejewska, Józef Ostropolski i Anna Ewchutówna, Władysław Popławski i Marja Lorent, Włodzimierz Czerniawski i Wiktorja Zrojewska, Władysław Szewko i Natalja Hencz, Albin-Henryk Wesołowski i Józefa Wywiałówna, Piotr Oziębło i Kazimiera Drażkówna, Bronisław Szelachowski i Czesława Polakowska, Kazimierz-Felicjan Hryniewiecki i Anna Miedzwiedziówna.

Szczęść im Boże w nowem życiu!

Zmarli w m. lutym w parafii św. Rocha:

Antoni Sitko, Stefan Juchnicki, Tadeusz Drucejko, Mieczysław Zawadzki, Jadwiga Morozewicz, Woźniak Leon, Natalja Pyka, Halina Kurbat, Stanisław Nowicki, Marja Szczepańska, Aleksander Zabiewicz.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Ochrzczeni w m. lutym w kościele Farnym:

Tadeusz-Zbigniew — Bosiacki, Waldemar-Antoni Żukiewicz, Leonard Iwańczuk, Henryk Stalency, Jan Skowroński, Halina Michałowska, Wacław Andrzejewski, Walerja Wilczewka, Alfred-Zenon Dzienis, Lucyna-Stanisława Cieśluk, Tadeusz-Korneliusz Bełdowski, Hilarja-Konstancja Januszko, Regina-Janina Kurnicka, Wacław Prokop, Tadeusz-Józef Dziemianczuk, Edward-Jan Wojewodko, Mieczysław Szulinowski, Irena-Halina Popławska, Mirosław-Franciszek Schlie, Henryk Dobrowolski, Czesław Sosnowski, Zenon Domanowski, Irena-Teresa Majtos, Halina Kosińska, Piotr-Mieczysław Porczewski, Genowefa Stefaniak, Tadeusz Hofman, Władysław Zaurda, Ryszard-Tadeusz Matusiak, Henryk-Teofil Radke, Wiktor-Tadeusz Zieliński, Zbigniew-Benon Wilczewski, Danuta-Czesława Wilczewska, Irena-Wanda Zgodowska.

Zaślubieni w m. lutym w Kościele Farnym:

Kazimierz Gilewski i Stanisława Teul, Stanisław Filipczuk i Teofila Klimczuk, Bolesław Wilczewski i Marja Haponik, Jan Popławski i Leokadja Dmuchowska, Paweł Łozowski i Jadwiga Kozłowska, Stanisław Przewłoka i Jadwiga Sławianowska, Bolesław Marciniuk i Aniela Okon, Piotr Trochimowicz i Helena Szpaczko, Józef Kurnicki, i Marjana Łuszczewska, Jan Korolczuk i Marjanna Popławska, Jan Horodeński i Józefa Motowicka, Stanisław Kordasiewicz z Janiną Łoś, Stanisław Wysoki z Bronisławą Sosnowską, Stanisław Duchnowski i Zofja Dorongowska, Adolf-Franciszek Sroka i Sabina Zalewska, Witold Dittkowski i Marja Pogorzelska, Józef Jankowski i Helena Bogucka, Alfons Krawczuk i Marjanna Cimaszuk, Piotr Kiwaczycki i Marja Korstun, Michał Wiśniewski i Władysława Michalak, Antoni Zimnoch i Józefa Chitruk, Zygmunt Sokołowski, i Stefania Kucharska, Władysław Tylman i Anna Siemieniuk, Zygmunt Cackowski z Salomeą Tomaszewską, Jan Konobrocki, z Michaliną Drozdowskich, Franciszek Staleńczyk i Jadwiga Dolkin, Józef Sosnowski i Janina Popławska, Roman Męciwojewski i Anna Grisiewicz, Franciszek Pacuszka i Eugenja Parys, Hipolit Piorecki z Heleną Bernacką,

Zmarli w m. lutym w parafii Farnej:

Paulina Kaczyńska, Aleksander Łuszczewski, Jan Dakowicz, Antoni Kurowski, Marjanna Litwinczuk, Waldemar-Roland Piórecki, Marjanna Kozieracka, Wacław Andrzejewski, Józef Świrydowicz, Jadwiga-Janina Walesiuk, Ignacy Szenfeld, Ludwika-Wanda Kosińska, Antoni Dolistowski, Michał Juchnicki, Napoleon Smolikowski, Józef Świrydowicz, Irena-Henryka Bohdanowicz Józef Siwak, Franciszek Borsuk, Marja Czyżewska i Łucja Kołodko.

OFIARY**na budujący się kościół w m-cu styczniu złożyli:**

Pracownicy kolejowi:

Parowozowni	1100 zł. 60 gr.
Drużyny konduktorskie	227 zł. 50 gr.
Oddziału Drogowego	106 zł. 88 gr.
Emeryci kolejowi, prac. kas bitet. i bagaż. i różn. wyd.	202 zł. 10 gr.
Eksploatacyjnego Oddz.	71 zł. —
St. Białystok I	58 zł. 25 gr.
St. Białystok II	31 zł. 50 gr.
Stacji Wasilków	14 zł. 50 gr.
Stacji Kleszczele i Waiły	11 zł. 50 gr.
Magazynu Zasobów B-stok	12 zł. —

Ryżem 1835 zł. 83 gr.

O p. Inż. Włeczorka 1000 zł., uzbierano z tacy kościelnej w lutym 462 zł., od Pawła Sadowskiego 100 zł., uzbierano przez p. Maliszewską i Millerową we dworze Dojlidzkim 129 zł. 20 gr., z przedstawienia „Jaselek” przez bractw i Stowarzyszenie żeńskie Nłodzieży przy naszym kościele na kościół uzyskano czystego 720 zł., od pracowników więzienia 73 zł., zebrano przez p. Żelejko z ul. Artyleryjskiej 47 zł. 50 gr., zebrano przez p. Żelejko i Dytrowskiego z ulic: Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i Wiatrakowej 55 zł., zebrano przez p. Dybackiego z Łótkowskie Szosy i Wys. Stoczku 44 zł., zebrano przez Sulima ze Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 201 zł., od Anny Piotrowskiej 5 dolarów, od Adama Kucharskiego 25 zł., od pracowników Urzędu Pocztowo-Telegraficznego 108 zł., uzbierano przez p. Romanowicównę 20 zł. 30 gr., Jan Kruszewski 20 zł., pracownicy fabryki tytułowej 95 zł., Urzędnicy Pol. Spółki Telefonicznej 25 zł.

Dalszy ciąg ofiar podamy w numerze następnym.

Intencja Kół Róż. na m. marzec

Post wielki już się rozpoczął. Na głowy kornie shyłone kapłan posypał popiół. Pamiętaj iż proch i w proch się obrócisz! Umiałeś grzeszyć, trza umieć i pokutować. Jeżeli kto, ty wy, członkinie Kółek Różańcowych macie o tem pamiętać i świecić przykładem gorliwego spełniania nakazów Ojców Świętej Wiary, modląc się w myśl intencji naszego Ojca św. Piusa XI, za gnębione isticie po szatańsku Chrześcijaństwo w Rosji Sowieckiej.

ś. † p.

Dnia 13 lutego 1930 r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie opatrzona SS. Sakramentami zmarła przełożona Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Białymstoku

ś. p. **Adela Bilińska**

Urodzona w Warszawie w 20-m roku wstępuje do Zgromadzenia „Szarytek”. I odtąd przez lat 43 gorliwie pracuje niemal do ostatniej chwili. Pełna energii, dobroci i pobłażliwości dla innych, a surowa dla siebie szczególnie odznaczała się wyszukiwaniem biednych, opuszczonych, nieszczęśliwych. Pracuje kolejno w Tarnowie, Lwowie i Krakowie. W Białymstoku objęła opiekę nad opuszczonym i wielce zaniedbanym dawnym szpitalikiem misjonarskim, po odnowieniu którego ulokowuje tam ochronkę. Urządziła przytułek dla inteligentnych staruszek, wybierając bezdomne, bez rodziny, wyrzucone ze swych gniazd przez bolszewików. Otoczyła ich serdeczną opieką by nie czuły tej strasznej niedoli: żyć z miłosierdzia. Sieroty starała się kształcić stosownie do ich zdolności, to fachowo jako pracownice krawiectwa i pończosznictwa, to naukowo oddając zdolne do Seminarjum Nauczycielskiego. Zebrała małą ale doborową biblioteczkę dla młodzieży. Pracowała zwykle nad siły wstając o 4-ej rano, a załatwiając korespondencję i rachunki często do 1-ej w nocy. Dzień cały poświęcała ochronce, odwiedzaniu chorych, wyszukiwaniu prawdziwej nędzy. Na wszystko Jej jasny umysł znajdował czas. Zeszła z tego świata ta piękna dusza i żal serdeczny po sobie zostawiła.

Skromne, dziewicze i pełne zaparcia się życie, skromna i trumna, a za trumną na wieczny spoczynek podążyli ci, co umieją odczuć i ocenić ciche poświęcenie się dla ludzi braci i..... płacząca rzewnie po swej duchowej matce, dziatwa.....

Requiescat in pace!

Zł. 700.000

może wygrać ten—kto kupi los Państwowej Loterii
w Kolekturze

Stanisława Homana

Białystok Rynek Kościuszki 5.

Sklep „Polonja” J. Mioduszewskiej

Rynek Kościuszki Nr. 1.

Poleca bieliznę męską, damską, dziecienną skarpetki, pończochy, rękawiczki, ubrania gimnastyczne, pantofle, czapki do wszystkich zakładów naukowych i maciejówki.

Wszystko w wielkim wyborze.

Ceny stałe i bardzo dostępne.

Księgarnia Brzostowskiego

Rynek Kościuszki 7.

Poleca w wielkim wyborze książki beletrystyczne, naukowe i materiały piśmienne.

Wybór wielki.

Ceny konkurencyjne.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na nadchodzący sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.